

Jacek Knopek

Z dziejów kontaktów polsko-greckich

Słupskie Studia Historyczne 2, 35-53

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jacek KNOPEK

(Słupsk)

Z dziejów kontaktów polsko-greckich

Bogatą kartę w dziejach stosunków Polski z różnymi krajami świata stanowią kontakty polsko-greckie. Datują się one od średniowiecza. Stan wiedzy przedstawia się o nich ubogo¹. Wyraźnie odczuwa się brak opracowań o losach Polaków w Grecji.

Zainteresowanie Grecją w Polsce zaczęło się w średniowieczu. Grecja jako kolebka kultur europejskich budziła respekt, powodowało to zainteresowanie jej przeszłością a nawet językiem. Jawiła się ona jako symptom przeszłości, w nowym wydaniu. Starożytna Grecja pozostawiła po sobie wiele cennych pamiątek, które w okresie humanizmu i odrodzenia były często wyeksponowane.

Dużo miejsca poświęcano w Polsce poznaniu piśmiennictwa Helady². Dużą uwagę przywiązywano w Polsce do opanowania greki. Szczególnym powodzeniem cieszyły się traktaty Arystotelesa oraz innych greckich filozofów.

W dziedzinie filozofii z XIII wieku zwracają uwagę na siebie traktaty Ślązaka Witelo (Witelona, Witeliusza). Znał on dzieła wszystkich greckich filozofów i jako pierwszy zaczął upowszechniać ich traktaty. Witelo był pierwszym uczonym w Europie chrześcijańskiej, który ukazał dzieła geometry greckiego – Apoloniusza z Pergi. Poza tym propagował dzieła Ptolemeusza, Archimedesesa i Arystotelesa. Za jego namową tłumaczył traktaty tych filozofów z greki na łacinę holenderski astronom – Wilhelm z Moerbeke³. Witelo znaczną część życia spędził we

¹ Por. J. Pachonński: *Polacy na Wyspach Jońskich i niedoszła Rzeczpospolita Polsko-Grecka (1795-1807)*, „Zeszyty Naukowe. Prace Historyczne, WSP Katowice”, 1964, nr 1; Z. Ruta: *Emigranci polscy w Grecji. Szkic problemu*, „Przegląd Polonijny”, 1989, z. 1, s. 77-83. Z. Ruta wskazuje, że pierwsza fala emigrantów polskich w Grecji pojawiła się po upadku powstania styczniowego.

² W. Kietlicz-Wojnacki: *Polskie osiągnięcia naukowe na obczyźnie*, Lublin 1980, s. 155.

³ *Tamże*, s. 99, p.l.

Włoszech, co tłumaczyć można szerokimi jego zainteresowaniami (świat antyczny), ale poza tym w różnych okresach życia przebywał też na Śląsku.

Następcami Witelo byli: Paweł z Worczyna i Jan Brożek (Brestiuć). Pierwszy żył na przełomie XIV i XV w.; był popularyzatorem dzieł Arystotelesa; drugi – profesorem i rektorem Uniwersytetu Krakowskiego.

Jan Brożek (1585-1652) pozostawił po sobie wiele prac z zakresu matematyki, a do najcenniejszych należała *Apologia pro Aristotele et Euclide*⁴.

Starożytną Grecją intersował się nawet Jan Kochanowski; jego pierwszy dramat nosi tytuł *Odprawa posłów greckich*. „Ojciec poezji polskiej” musiał niezwykle często korzystać z literatury antycznej skoro pojawiały się liczne wątki starożytne w jego utworach. Informacje czerpał on bezpośrednio z kultury antycznej.

Filozofię grecką pilnie studiowano jeszcze w XVIII w., co zapisał w swoim pamiętniku A. Moszczyński: „...klasztory wszystkie, z wielkim zapalem ucząc się jedni filozofii Arystotelesa, drudzy Scotta, inni Bacona, zajadliwie między sobą wiodły dysputy, które rozrywać między nimi musiały trąby”⁵.

W XIX i XX w. Grecja stała się punktem pogłębionych obserwacji przez Polaków. Działo się to wskutek prowadzonych wykopalisk i badań archeologicznych. Od XIX w. polscy nauczyciele uniwersyteccy, zaczęli zajmować się historią rozwoju cywilizacji greckiej oraz jej kulturą i literaturą. Wśród nich byli m. in. Władysław Jurgiewicz oraz Tadeusz Zieliński.

W latach 1929-1930 członkiem Ecole Française w Atenach był polski archeolog-egiptolog Kazimierz Michałowski⁶. Pozostawił po sobie liczne cenne prace archeologiczne.

Pierwsze kontakty Polaków z Grecją miały miejsce w okresie wypraw rycerzy z Europy chrześcijańskiej przeciwko Saracenom. Zdążali oni do Ziemi Świętej, ale ich droga do Palestyny wiodła nie rzadko przez Grecję.

⁴ *Tamże*, s. 94, 253.

⁵ A. Moszczyński: *Pamiętnik do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stanisława Poniatowskiego*, Warszawa 1905, s. 29.

⁶ *Nauka polska i jej osiągnięcia*, aut. J. Bojanowski i in., Warszawa 1975, s. 242 i n.

W 1146 r. z kraju został wygnany najstarszy syn Bolesława Krzywoustego – Władysław II – przez młodszych braci. Władysław II udał się wraz z rodziną do Cesarstwa, gdzie przebywał w Altenburgu. Z kolei najstarszy jego syn – Bolesław Wysoki wziął, u boku cesarza Konrada, udział w wyprawie krzyżowej do Palestyny w 1147 r. Po drodze zwiedził Węgry, Serbię, Grecję i Konstantynopol.

Książę Bolesław był osobistością inteligentną i zapoznaną z kulturą europejską. Utrzymywał kontakty z cesarzem. Podczas oblężenia Mediolanu przez Fryderyka Barbarossę w 1162 r. okrył się chwałą rycerską. W pojedynku pod murami miasta pokonał słynącego z wysokiego wzrostu rycerza włoskiego, z którym wcześniej nikt nie chciał stanąć do walki⁷.

Cesarz Konrad udając się do Palestyny szedł przez ziemie polskie; gościny użyczyli mu książęta – Bolesław Kędziejawy i Mieszko III Stary. Przyłączyła się do cesarza spora grupa rycerzy polskich pragnących poświęcić życie dla ratowania grobu Chrystusa.

O licznych pielgrzymkach do Ziemi Świętej informuje między innymi *Żywot św. Jadwigi Śląskiej*. Księżna była hojna dla pielgrzymów i krzyżowców⁸.

Do Ziemi Świętej zorganizował samodzielną wyprawę – książę Henryk Sandomierski. Był on założycielem zakonu rycerskiego joannitów na ziemiach polskich.

Podróże do Ziemi Świętej mogły odbywać się dwu drogami – idąc do Włoch i tam wsiadając na statki płynące do Palestyny bądź bezpośrednio z Królestwa Polskiego kierując się przez Węgry, Bizancjum do Ziemi Świętej. Z uwagi na trudy podróży i bezpieczeństwo zdecydowanie większym zainteresowaniem cieszyła się pierwsza droga. Pielgrzymi płynąc z Włoch do Palestyny zahaczali o Półwysep Bałkański i wyspy greckie, które niekiedy stanowiły przystań do wypoczynku, a niekiedy – ratunek.

W 1487 r. na Wyspie Rodos zmarł Michał z Wielunia⁹, który wraz z dwoma towarzyszami wracał z Palestyny do kraju. Podróżnicy ci byli duchownymi z Krakowa. Wyspa Rodos po upadku Królestwa Jerozolimskiego w 1191 r. stała się główną siedzibą krzyżowców.

⁷ B. Zientara: *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975, s. 85.

⁸ A. Doroszewska: *Otoczenie Henryka Brodatego i Jadwigi jako środowisko społeczne*, Prace Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, 1978, nr 7, s. 67.

⁹ J. Bystron: *Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie 1147-1914*, Kraków 1930, s. 8.

W wiekach średnich dalekie podróże odbywali ludzie zamożni; w ich towarzystwie udawała się służba i osoby towarzyszące. Do Palestyny wśród podróżników dominowali duchowni. Byli wśród nich biskupi, np. Jan Łaski oraz Jan Długosz.

Na początku XVI w. wybrał się i płynął przez Morze Śródziemne późniejszy biskup chełmiński i warmiński – gdańszczanin Flachsbander (1485-1548). Podczas podróży dotarł do Włoch, skąd okrętem weneckim płynął w kierunku wschodnim. Statkiem opłynął wyspy greckie na Morzu Jońskim, Korcyrę, Kretę, Rodos i Cypr¹⁰.

Około połowy XVI w. w podróż na Bliski Wschód wybrał się późniejszy wojewoda sandomierski Jan Tarnowski. W młodości zwiedził on Macedonię, Grecję, Syrię, Judeę, Arabię i Egipt¹¹.

Szlachecki „wystrój” miała wyprawa na Bliski Wschód Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zw. Czarnym (1515-1565)¹². Radziwiłł był od 1544 r. marszałkiem wielkim litewskim, a od 1550 r. kanclerzem wielkim litewskim; rok później mianowany został wojewodą wileńskim. „Czarny” był głównym twórcą potęgi Radziwiłłów; był on bratem stryjcznym Barbary, żony Zygmunta Augusta. W grudniu 1582 r. przybył on wraz ze swym otoczeniem do Wenecji. Przebywał tam przez czas w klasztorze ojców franciszkanów, gdyż wiatry nie pozwalały odpłynąć do Palestyny. Wyjechał stamtąd w następnym roku na Wielkanoc.

W jego świącie znajdowali się: Abraham baron Dona ze Śląska, Jerzy Kos i Michał Konarski z Prus (Konarski odłączył się podczas podróży), ojciec Leonard z Towarzystwa Jezusowego, Hanz Scholtz (Hanus Scholtz) – cyrulik wrocławski (zmarł w Kairze) oraz Jeremiasz Giermek – kucharz.

Radziwiłł płynął wzdłuż wybrzeży dalmatyńskich i greckich aż do przylądka Matapan na Pelopnezie, stamtąd na Wyspę Kretę, gdzie okręt zatrzymał się w połowie maja. Na Krecie Mikołaj Radziwiłł odwiedził księcia Kandii – Mikołaja Donata. Zwiedził wtedy starożytne ruiny Krety: labirynt Tezeusza i ruiny miejskie.

Dalsza trasa jego podróży wiodła przez Karpatos, Rodos do Cypru, gdzie tradycyjnie następował koniec drogi weneckich galer. Chcąc stąd

¹⁰ *Tamże*, s. 10 i nn.

¹¹ *Tamże*, s. 19.

¹² J. Czubek: *Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Peregrynacja do Ziemi Świętej 1582 do 1584*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, 1925, cz. 2, t. 15.

dostać się do Ziemi Świętej trzeba było przesiąść się na mniejszy statek. Tak też uczynił i Radziwiłł. Droga powrotna przebiegała podobnie, ale w zmienionych warunkach pogodowych. Na Morzu Śródziemnym szalała w tym czasie burza i okręt nie mógł odnaleźć drogi na zachód. Dopiero po dwóch tygodniach statek przybił do brzegów Krety. Radziwiłł pozostał na wyspie czekając na polepszenie warunków pogodowych. Pod koniec grudnia 1583 r. przyплыли tam na łódce zwanej karamuzanem dwaj Polacy – Marcin Lubieniecki i Piotr Broniewski. Uciekli oni z Konstatynopola przed prześladowaniami tureckimi. Półwysep Bałkański był w ówczesnym czasie ostoją dla ludności nie wyznającej islamu¹³.

Na początku lutego 1584 r. okręt wenecki wyruszył z Krety i obrał kurs na Półwysep Apeniński. Stąd droga trwała około jednego miesiąca. Podróż Mikołaja Radziwiłła trwała ponad dwa lata. Z podróży spisana została relacja. Pośród szerokiego opisu Ziemi Świętej – celu podróży, znalazły się także opisy wybrzeży greckich i Krety.

W 1599 r. do Ziemi Świętej wybrał się dworzanin wojewody krakowskiego Mikołaja Zebrzydowskiego – Hieronim Strzała. Spełniał on ślub uczyniony w czasie poważnej choroby. Trasa jego podróży przebiegała nieco inaczej aniżeli Mikołaja Radziwiłła. Najpierw Hieronim Strzała dotarł na Wołoszczyznę, a później do Konstatynopola, Grecji, Egiptu i na górę Synaj¹⁴. Strzała przywiózł wojewodzie Zebrzydowskiemu szczegółowe pomiary stacji drogi krzyżowej, które miały służyć przy zakładaniu i budowie Kalwarii Zebrzydowskiej.

Wiek XVIII nie był tak obfity w podróże na Bliski Wschód, jak epoka nowożytna. Grecję odwiedził ówczesny polski obieżyświat – Tomasz Wolski. Dotarł on początkowo do Włoch, gdzie został nawet przyjęty do służby papieskiej. W 1726 r. udał się z pielgrzymką do Ziemi Świętej. Po drodze zatrzymał się na Malcie, gdzie został przyjęty do grona kawalerów maltańskich. Następnie podczas dalszej morskiej podróży burza zniszczyła jego statek; fale morskie wyrzuciły go na brzeg Wyspy Krety. Trzy dni wraz z ocalałymi towarzyszami przesiedział na skałach, skąd zabrał go przepływający tamtędy statek wenecki¹⁵.

¹³ J. Bystron: *Polacy...*, s. 29-38.

¹⁴ *Tamże*, s. 44.

¹⁵ B. Kuźmiński: *Przygody polskich obieżyświatów na morzach i lądach*, Gdańsk 1973, s. 94 i nn.

O ile do końca XVIII w. zainteresowania Polaków Grecją charakteryzowały się chęcią poznania kraju — jako kolebki cywilizacji i miały charakter podróżniczy oraz przygodowy, o tyle po 1795 r. Grecja, a właściwie jej południowo-zachodnia część stała się punktem politycznych zainteresowań.

Od XIV w. Peloponez i Wyspy Jońskie należały do Rzeczypospolitej Weneckiej — włoskiej faktorii kupieckiej. W skład Wysp Jońskich wchodziło 7 większych wysp i liczne mniejsze; największą wyspą była Korfu (dawna Kerkyra), pozostałe to: Kefalonia, Zante, Keriga, Maura (Leukas), Itaka (Thiaki) i Paxo. Mieszkało tam pod koniec XVIII w. ok. 117 tys. ludzi¹⁶.

Tą częścią świata śródziemnego zainteresowali się polscy emigranci, którzy po upadku powstania kościuszkowskiego i rozbiorach Polski skupili się w Wenecji. Wenecja była dogodnym miastem dla Polaków ze względu na swoją neutralność i korzystne, jak na owe czasy, warunki geograficzne — zapewnione połączenie z krajem oraz stolicami europejskimi.

Po r. 1795 zjawiała się tam grupa Polaków: 3 senatorów, 4 przedstawicieli dyplomacji, 5 członków rządu powstańczego i 6 generałów oraz grupa powstańców i oficerów¹⁷. W Wenecji podjęli oni starania o podporządkowanie Peloponezu i Wysp Jońskich żołnierzom polskim, którzy mieli przygotować się do przejścia przez Wołoszczyznę do Galicji, aby odzyskać niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej.

Po kilkudziesięciu latach wspominał o tym gen. Franciszek Morawski, dwukrotny szef sztabu Henryka Dąbrowskiego (pod Berezyną i pod Hanau): „...Mówił mi wtedy Dąbrowski o rzeczonym projekcie, że gdy już legie polskie rozbierano, na obce przemieniano wojska, za morze wreszcie, na wieczną wysyłano stratę, powziął myśl zabrania co by mógł z tychże legii, i na okrętach, z którymi się był porozumiał, udania się do Grecji. Tam łącząc dwa nieszczęśliwe ludy, pozbawione ojczyzn, chciał założyć nowy naród, pod nazwą Grecko-Polski. Zawiązał już był nawet w tej mierze korespondencję i umowę Dąbrowski z celniejszymi Grekami i projekt już był zupełnie do wykonania dojrzały, kiedy rząd

¹⁶ Ph. Mohnier: *Venise au XVIII s.*, Paris 1927, s. 349 i n.

¹⁷ J. Pachoński: *Polacy...*, s. 71 i n.

francuski, ostrzeżony o jakimś skrytym zamiarze Dąbrowskiego, nagłym rozkazem przyspieszał wyprawę Polaków do S. Domingo, tak iż o spełnieniu projektu ani myśleć było podobna. Ilekroć o tej śmiałej myśli Dąbrowskiego mówiłem, z trudnością dawano jej wiarę...¹⁸.

Problem Rzeczypospolitej Polsko-Greckiej miała dwa główne nurty zainteresowań. Po raz pierwszy koncepcja ta została poruszona przez Polaków latem 1797 r. Dla pełniejszego rozeznania sytuacji panującej na Korfu (największej z wysp) wysłano tam oficera Józefa Chamanda. Pochodził on z francuskiej rodziny osiadłej w Polsce i za patriotyczną walkę w wojnach 1792 i 1794 r. dosłużył się stopnia podpułkownika¹⁹. Jego misja nie przyniosła spodziewanych rezultatów, gdyż na mocy traktatu w Campo Formio 17 X 1797 r. Wyspy Jońskie przyznano Francji. Po raz kolejny wzmoczonej uwadze emigracji polskiej uległy Wyspy Jońskie rok później, kiedy flota rosyjsko-turecka opanowała te wyspy poza Korfu (upadła 3 III 1799 r.). Propozycja polskiej generalicji została poruszona nawet we francuskiej Komisji Handlowej, która zamierzała wysłać tam dwie polskie legie, aby wywołały one powstanie w Grecji przeciw panowaniu tureckiemu. Po upadku Wyspy Korfu Komisja Handlowa została jednak zlikwidowana, a powołana Rzeczypospolita 7 Wyp stała się wasalem Porty.

Po raz ostatni zamierzano wykorzystać 12 tysięcy polskich legionistów w 1801 r., w tym samym celu²⁰. Układano, zgodnie z tym zamierzeniem, specjalne projekty, które miały służyć do opanowania Wysp Jońskich i Morei (Peloponezu), ale plany te pozostały tylko projektami. Ostatecznie Bonaparte zmienił bieg wydarzeń i legiony polskie powędrowały na San Domingo. Latem 1805 r. na Wyspę Korfu chciał się przedostać jeden z braci Szuberów (Jan lub Józef), ale został aresztowany przez Rosjan. Była to chyba ostatnia akcja wywiadowcza polskiej emigracji we Włoszech. Ostatecznie koncepcja utworzenia Rzeczypospolitej Polsko-Greckiej upadła wraz z wymarszem niedobitków legionowych do kraju na początku 1807 r.²¹.

¹⁸ S. Wasylewski: *Życie polskie XIX w.*, Kraków 1962, s. 44 i n.

¹⁹ J. Pachoński: *Józef Chamand*, w: „Polski słownik biograficzny”, t. 3, s. 257 i n.

²⁰ J. Pachoński: *Polacy...*, s. 84 i n.

²¹ J. Pachoński: *Legiony 1796-1807 w świetle najnowszych badań. Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie 1958*, Warszawa 1958, s. 278.

Kolejna koncepcja powołania bratnich narodów – Polski i Grecji rzucona została przez patriotów polskich podczas trwania powstania greckiego (1821-1829)²². Brali w nim udział liczni Polacy.

Historia współczesnej Grecji odnotowuje kilka zaledwie nazwisk polskich w okresie 1821-1829²³. Wśród nich był major Grabowski, który dowodził oddziałem powstańców na Morei i Krecie, a później wrócił do Warszawy; Mirczewski, który wraz z 13 innymi Polakami zginął w bitwie pod Petą na Morei 4 VII 1822 r. Wśród wziętych wówczas do tureckiej niewoli znajdował się mieszkaniec Warszawy – Kusianowski²⁴.

Początkową fazę powstania greckiego naocznie obserwował Józef Sękowski. Ukończył on uniwersytet w Petersburgu, a w 1819 r. wyruszył z Wilna, kierując się do Ziemi Świętej. W następstwie tej podróży zwiedził również Egipt, Nubię i Etiopię. 22 VII 1821 r. opuścił Egipt i austriackim statkiem podążył do Konstantynopola. Po drodze miał sposobność zetknięcia się kilkakrotnie z powstańcami greckimi na wyspach Archipelagalu²⁵. Mógł w ten sposób przynieść na ziemie polskie pierwsze wiadomości o tym zrywie narodowowyzwoleńczym.

Odważną wyprawę odbyło dwóch poddanych Cesarstwa Austriackiego, a zarazem studentów wiedeńskiego uniwersytetu – Henryk Bogdański i Franciszek Zabłocki. Wyruszyli oni z Wiednia 1 VII 1826 r. na długą wędrówkę, aby przyłączyć się do powstańców greckich walczących o wolność swojej ojczyzny.

Mieli oni utorować szlak dla swoich kolegów, którzy chcieli pójść za nimi. Bogdański i Zabłocki wyruszyli piechotą, nie mając zbyt wielkich oszczędności. Studenci ci błakali się po południowej części Cesarstwa i nikt nie zdołał pomóc im na tyle, aby dostali się na Peloponez²⁶. Ich

²² Udział Polaków w greckim ruchu narodowowyzwoleńczym nie został opracowany przez historiografię polską; sądzić należy, iż po stronie partyzantów greckich walczyło sporo młodzieży z ziem polskich, znajdujących się pod zaborami.

²³ G. K. Kordatu: *Historia współczesnej Grecji*, Ateny 1957, t. 2, cyt. za: H. Bogdański: *Dziennik podróży z lat 1826 i 1827*, Kraków 1980 (przyg. do druku, wstępem i przyp. opatrzyli J. Długosz i J. A. Kosiński), s. 21.

²⁴ Dotychczas nie udało mi się ustalić imion tych osób.

²⁵ J. Bystroń: *Polacy...*, s. 111 i nn.

²⁶ H. Bogdański: *Dziennik podróży...*, s. 27 i nn.

droga biegła z Wiednia przez Bratysławę, Budapeszt, Zagrzeb do Triestu. W Trieście doświadczyli biedy, a nawet Greczynka, u której mieszkali brała od nich pieniądze za wynajem nędznego pokoju.

Po 10 tygodniach beznadziejnej sytuacji zawrócili do Wiednia, kierując się jak najprostszą trasą. Pamiętnik Henryka Bogdańskiego z tego okresu, pisany na bieżąco (później po jego spaleniu napisany ponownie) stanowił interesujące źródło do dziejów poznania ówczesnych poglądów młodzieży. W świadomości jej kwitła myśl, iż Grecy wyruszą na pomoc Polakom w ich potrzebie.

W związku z powstaniem greckim w społeczeństwie polskim pojawiły się dwa nurty pomocy dla Greków. Jeden przybrał formę spontaniczną, wynikającą z romantycznego imperatywu angażowania się w każdą walkę o wolność. Drugi nurt wypływał z racji wspólnej sprawy obu narodów – problem polski i grecki stanowić miał dla Europy pomost, a raczej kontekst tej samej sprawy²⁷.

Grecy nie zapomnieli o polskich sprzymierzeńców, dlatego też na cmentarzu Bohaterów w Messolongion, w bezpośrednim sąsiedztwie grobu lorda Byrona znajduje się do dziś pomnik ku czci poległych powstańców.

Ponad białym orłem widnieje data 1844 oraz napis w języku greckim i polskim: „Hyper Hellado kai Polonias — Za Grecję i Polskę”²⁸. Pomnik ten stanowi jak gdyby symbol braterstwa broni Greków i Polaków w walce o wolność ojczyzny.

Do Grecji udali się także emigranci polscy po upadku powstania listopadowego. Przebywali tam na ogół krótko, gdyż w r. 1833 w dużej mierze udali się do Egiptu, gdzie gen. Henryk Dembiński tworzył polski korpus. W Grecji pozostała tylko niewielka liczba Polaków.

Jedną z osobistości, widzących Grecję niepodległą był przedstawiciel polskiego romantyzmu - Juliusz Słowacki. Poeta wyjechał tam latem 1836 r. z Włoch. W liście do matki z 29 VIII pisał m.in.: „Puściłem się nareszcie w moją pobożną wędrówkę - przez Grecję, Egipt do Jeruzalem... Nie rozumiem na pewno, co mię do takiej nakłoniło podróży?”²⁹.

²⁷ J. Skowronek: *Polacy jako partnerzy polityczni na Bałkanach w latach trzydziestych-pięćdziesiątych XIX w.*, w: *Wielka Emigracja i sprawa polska a Europa (1832-1864)*, pod red. S. Kalemki, Toruń 1980, s. 91.

²⁸ Z. Ruta: *Emigranci...*, s. 77.

²⁹ J. Bystron: *Polacy...*, s. 158.

Słowacki był w Grecji przez cały wrzesień i kilkanaście dni października. To pod wpływem zauroczenia krajem powstał *Grób Agamemnona* i wiele innych utworów.

W 1839 r. na Bliski Wschód udał się, po śmierci żony i trójki dzieci Józef Chwalibór (1808-1851). Pochodził ze Lwowa; stąd też wyruszył przez Wenecję, Florencję do Rzymu. Z Rzymu Chwalibóg wypłynął w lipcu 1839 r. Wsiadł na okręt, który po krótkim postoju na Malcie dopłynął do Aten. W Grecji był turysta – pokutnik przez kilka tygodni. Zwiedził antyczne ruiny, odbywał wycieczki do Micen, Argos, Tiryntu, Eleusis i na Pentilikon³⁰. Zwiedził też kilka interesujących miejscowości Półwyspu Bałkańskiego.

Stosunkami panującymi w Grecji, po zrzuceniu przez ten kraj jarzma tureckiego interesował się Hotel Lambert w Paryżu, a szczególnie Adam Czartoryski. Widział książe w Grecji państwo, gdzie można byłoby utworzyć dużą kolonię polską, jak również stworzyć w tym kraju agencję polską. Czartoryski był zdecydowanym hellenofilem.

W tym celu na początku sierpnia 1841 r. wyruszył w podróż dyplomatyczną na Wschód działacz polityczny Michał Czajkowski (1804-1886). Dopłynąwszy do Grecji zaznajomił się na miejscu z bardzo nielicznymi wtedy emigrantami polskimi i przygotowywał grunt do „przerzucenia” Polaków, mających uczestniczyć w wyprawie do Hołruje. Jednakże zgodnie z rzeczywistością negatywnie oceniał możliwość współpracy z greckim ruchem narodowym. Przewidywał, że dojdzie do antagonizmu między nimi a Słowianami³¹.

Czajkowski w szczególny sposób rozbudował sieć terenowych agencji. W swych projektach przewidywał osadzenie agentów we wszystkich europejskich prowincjach i krajach lennych Turcji oraz Zagrzebiu, Peszcie, Atenach i na Kaukazie. Jednakże sama agencja w Grecji nie powstała z uwagi na brak funduszków³². Stopniowa likwidacja działalności Hotelu Lambert w Grecji i na Bałkanach przypadała na lata wojny krymskiej (1853-1856).

W latach 1851-1852 w drodze, związanej z działalnością emisariusza wyruszył Teodor Tomasz Jeż (Zygmunt Miłkowski). Emisariusz zaopa-

³⁰ *Tamże*, s. 137

³¹ J. Skowronek: *Polityka bałkańska Hotelu Lambert (1833-1856)*, Warszawa 1976, s. 36 i n.

³² *Tamże*, s. 66 i n.

trzył się w paszport angielski na nazwisko Wiliam Smith i wyruszył z Marsylii na Wschód. Podróż przez Morze Śródziemne miała kilka etapów. Po drodze do Konstantynopola statek zatrzymał się w Mesynie, na Malcie i w Grecji.

Dopłynąwszy do Półwyspu Bałkańskiego Teodor Jeż przypominał sobie same historyczne nazwy, jak Salamina czy grób Temistoklesa. Jednakże nie zapomniał o swojej ojczyźnie: „Patrząc na wyspę i myśląc o zwycięstwie, które Grekom niepodległość zapewniło, myślałem o Polsce” – napisał w pamiętnikach³³. W Pireusie statek pozostawał 6 godzin i podróżni z reguły udawali się do pobliskich Aten, dokąd zawoziły ich stojące nie opodal dorożki (zwane przez autora po niemiecku – fiakrami). Dowóz dorożką do „serca” Grecji – z małą przerwą na zwiedzanie grobu świętego – trwał około 45 minut.

Następnie emisariusz wyliczył, co było jeszcze godne zobaczenia w Atenach w 1851 r. Według niego do ciekawych miejsc należał oczywiście Akropol, gdzie funkcjonowało już w tym czasie muzeum starożytne. Muzeum strzegli inwalidzi greccy – byli żołnierze walk o niepodległość kraju. Ponadto godnym miejscem była świątynia Tezeusza, w której istniały szczątki murów, arkad i kolumn starożytnych³⁴. Z Pireusu popłynął do Smyrny.

Dziesięć lat później podobną podróż z Marsylii na Wschód odbył Władysław Mickiewicz. Również on bardzo chciał zwiedzić Ateny i Konstantynopol; jednakże do Pireusu dopłynął pod koniec dnia. Pomimo trudu i zmęczenia spowodowanego podróżą nie dbał o spoczynek i sen; przy zachodzie słońca podziwiał Partenon i Ateny³⁵. Nocna wędrówka wywoływała u niego „dreszczyk emocji” spowodowany nadzwyczajnym spotkaniem ze starożytnym światem.

Do niecodziennych polskich sylwetek emigracyjnych połowy XIX w. należał książę Ignacy Żagiell. Był on doktorem medycyny, absolwentem Uniwersytetu Kijowskiego. Spędził 20 lat na wschodzie; był nadwornym lekarzem księcia Halima, ostatniego syna wielkiego Mehmeda Alego. W 1868 r. książę Żagiell wybrał się w podróż do Europy,

³³ Teodor Tomasz Jeż (Zygmunt Miłkowski): *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*, Kraków 1936, t. 2, s. 7.

³⁴ *Tamże*, s. 7 i n.

³⁵ W. Mickiewicz: *Pamiętniki*, Kraków 1926, t. 1: 1838-1861, s. 417, 421.

a płynął przez Cypr, Kretę, Archipelag i Bałkany. Na Cyprze spotkał zamieszkałego tam od kilku lat właściciela winnicy Jana Cybulskiego, zonatego z Greczynką³⁶.

Polakiem, którego można określić lekarzem-tłumaczem był Władysław Jabłoński. Urodził się w 1841 r. na Podlasiu. Po maturze udał się na studia do Warszawy; stąd z uwagi na brak pieniędzy wyjechał w 1861 r. do Mołdawi. Z Mołdawii przez Węgry dotarł do Genui, gdzie zaczęła funkcjonować polska szkoła. Jednakże już w lipcu następnego roku decyzją władz włoskich placówka ta została zamknięta. Będąc w Paryżu spotkał Ludwika Mierosławskiego, który z powrotem wysłał go do Warszawy. Podczas powstania styczniowego dowodził oddziałem powstańczym, w powiecie węgrowskim w randze kapitana. Po rozwiązaniu oddziału udał się do Galicji. W Krakowie rozpoczął studia medyczne.

W 1866 r. został aresztowany i zmuszony do opuszczenia miasta; przedtem jednak udzielono mu absolutorium z odbytych studiów. Z Krakowa udał się na tułaczkę. Jeździł do Stambułu, Hercegowiny, Albanii, Włoch. W 1880 r. przyczynił się do likwidacji epidemii cholery w Albanii, za co został odznaczony przez Austriaków. Zmarł w Burgas, gdzie pełnił praktykę lekarską w 1894 r.³⁷

W 1875 r. Jabłoński dotarł z Wyspy Korfu do Pireusu, aby dalej podążyć na północ. Przesiadł się tam na inny parowiec, którym dopłynął do Volo (Volos) w Tesalii. Tam zastał floty wszystkich państw, przybyłych do zaprezentowania siły. Stamtąd popłynął do Salonik, gdzie przebywał jeden tydzień. Z portu udał się do konsulatu, w którym pierwszym sekretarzem był Polak – Krajewski³⁸.

Po wizycie w konsulacie poszukiwał swojego kolegi doktora Świetlika (Switlika)³⁹, który przybył do Salonik z Hercegowiny. Pisał o tym: „...że zaś kolega mój z Hercegowiny ma wielkie wzięcie, więc też i łatwo mi go było znaleźć”⁴⁰. Doktor Świetlik pochodził z Poznańskiego. Chwalił się Jabłońskiemu, że był zadowolony z posady; miał dużą praktykę, znośne dochody i cieszył się wyborną renomą.

³⁶ J. Bystron: *Polacy...*, s. 225 i n.

³⁷ W. Jabłoński: *Pamiętniki z lat 1851-1893*, Wrocław 1967, s. VI-XI.

³⁸ Nie udało mi się uzyskać informacji na temat tej osoby.

³⁹ Dotychczas nie ustaliłem imienia tej osoby.

⁴⁰ W. Jabłoński: *Pamiętniki...*, s. 344 i n. s. 346.

Ponadto Jabłoński dowiedział się tam, iż lekarzem wojskowym w tym kraju był również Polak, który przypuszczalnie wcześniej przyjął islam – Mahmud-bej⁴¹.

Osób, przebywających w Grecji, a noszących tureckie nazwiska było więcej. Szukali oni w ten sposób dobrej pracy a przede wszystkim zarobków.

Wśród Polaków tych był Tadeusz Dowmunt Matuszewicz (Emin-bej), sekretarz poselstwa tureckiego w Rzymie. Jabłoński określił go „dzieckiem naiwnym, delikatnym i wypieszczonym, któremu ostatnie krajowe wypadki kazały pierzchnąć spod skrzydeł mamy i rzuciwszy się na bruk stambulski miały wyrobić i wydoskonalić charakter i siły”⁴². Matuszewicz chciał ze wszech miar dostać się do tureckiej dyplomacji. W tym celu swoje rzeczy osobiste i mieszkanie urządził nawet w stylu wschodnim. Zmienił też w tym celu nazwisko na tureckie. Zerwał zupełnie z kręgiem Polaków.

Gdy Jabłoński przebywał w Albanii (17 IV 1886 r.) dowiedział się, że Emin-bej przeniesiony został z Rzymu do Aten jako drugi sekretarz legacji tureckiej⁴³.

W II połowie XIX i początku XX w. szerokie rozmiary osiągnęła emigracja zarobkowa; do Grecji nie udawali się liczni Polacy; głównie kierowali się tam górnicy z Górnego Śląska. Udawali się na Kretę i do Tesalii. Mieszkali zazwyczaj w skromnych warunkach i żyli bardzo ubogo. Pozostawały po nich polskie cmentarze.

Polacy brali udział po stronie greckiej w trakcie trwania konfliktów grecko-tureckich na przełomie XIX i XX w. oraz podczas wojen bałkańskich i I wojny światowej⁴⁴.

W okresie międzywojennym Grecja nie była również intratnym krajem, aby garnęli się do niej polscy emigranci. Wręcz przeciwnie; liczne rzesze mieszkańców Grecji opuszczało półwysep, aby zadbać o lepsze jutro⁴⁵.

⁴¹ *Tamże*, s. 346 i n. s. 345

⁴² *Tamże*, s. 345 s. 198.

⁴³ *Tamże*, s. 470 i n.

⁴⁴ Z. Ruta: *Emigranci...*, s. 77

⁴⁵ J. J. Smolicz; M. J. Secombe: *Języki społeczności etnicznych. Wartości rdzenne a zachowanie kultury: doświadczenia australijskie ze szczególnym uwzględnieniem grup: greckiej, lotewskiej i polskiej*, „Przegląd Polonijny”, 1988, z. 4, cz. 1, s. 5-24; 1989, z. 1, cz. 2, s. 5-17.

W okresie międzywojennym powstała w Atenach polska fabryka chemiczno-farmaceutyczna, która skupiała specjalistów z II Rzeczypospolitej⁴⁶.

W Grecji wychowywał się późniejszy jej bohater – Jerzy Szajnowicz-Iwanow⁴⁷. Urodził się 14 XII 1911 r. w rodzinie polsko-rosyjskiej. Matką jego była Leonarda z Szajnowiczów, córka warszawskiego kupca, a ojcem carski pułkownik – Włodzimierz Iwanow. Po zakończeniu I wojny światowej matka zostawiła syna w zakładzie Ojców Marianów na Bielanach, a sama wraz z drugim mężem – greckim kupcem Janem Lambrianidis osiedliła się w Salonikach. W 1925 r. Iwanow wyjechał do Salonik, gdzie w 1933 r. zdał maturę. Po ukończeniu studiów rolniczych w belgijskim Lowanium zaliczył kurs w Instytucie Agronomii Zamorskiej w Paryżu, jednakże jego pasją stał się sport pływacki. Największe sukcesy życiowe osiągnął podczas studiów, kiedy na wielu zawodach akademickich zdobywał zawsze medale. W miesiącach wakacyjnych w latach 1937-1939 przebywał w Polsce, gdzie był jednym z najlepszych zawodników waterpolowych warszawskiego AZS-u. Gorącym patriotą polskim pozostał do końca życia.

Kolejną falę emigracji polskiej do Grecji przyniósł wrzesień 1939 r. Epizod ten został odnotowany w kinematografii australijskiej⁴⁸. Film Johna Duigana opowiada o Australijczyku, który parał się fotografią i filmowaniem, ale był on nosicielem akcentów polskich.

Po wybuchu II wojny światowej towarzyszył on żołnierzom na froncie, zajmował się nagrywaniem epizodów wojny dla krajowej kroniki. W marcu 1941 r. został przeniesiony do Grecji, gdyż Anglicy wylądowali na półwyspie, spodziewając się ataku Niemców, będąc w Atenach spotkał na ulicy matkę z dzieckiem, uciekające przed zawieruchą wojenną. Pochodziły one z Łodzi. Ich ojciec był Żydem, którego Niemcy zamordowali na oczach rodziny.

Polacy przebywali na Bałkanach w latach 1939-1949 z różnych przyczyn. W latach 1939-1949 przybywali jako uchodźcy wojenni.

⁴⁶ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, sygn 5871, 9886,

⁴⁷ S. Głuszek, Jerzy Iwanow: w: „Polski słownik biograficzny”, Wrocław 1962-64, t. 10, s. 177; J. Strumph-Wojtkiewicz: *Agent Nr 1*, Warszawa 1959.

⁴⁸ „Korespondent wojenny Damien Parer”, film fab. prod. australijskiej (1988), reż. John Duigan.

Tysiące młodych ludzi przebijali się przez Jugosławię, Grecję i Turcję do Francji i Wielkiej Brytanii, aby przedostać się do szeregów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i na Bliskim Wschodzie. Wśród nich znajdowali się uchodźcy wojskowi i cywilni z kraju oraz obozów dla internowanych w Rumunii i na Węgrzech. Udzielała im pomocy organizacja powołana przez gen. Władysława Sikorskiego pod kryptonimem „Ewa”⁴⁹.

Po opanowaniu Grecji przez Niemcy liczni Polacy zostali tam skierowani przez władze niemieckie na roboty przymusowe; z terenów polskich wcielonych bezpośrednio do III Rzeszy wielu Polaków znalazło miejsce w Wehrmachcie i zostało wysłanych na Półwysep Bałkański.

Od 1942 r. Polacy licznie wstępowali do greckiej partyzantki. Partyzantka Hellady biegła jak gdyby dwutorowo. Jedną część skupiono była wokół rządu emigracyjnego w Kairze; druga skupiła się wokół PEEA (Polityczny Komitet Wyzwolenia Narodowego) gen. Euripidesa Bakirdzisa⁵⁰. W obu formacjach występowali Polacy.

Kontakty Polaków z Grecją zmieniły się w r. 1949. Bolesław Bierut wezwał do siebie gen. Lecha Krzemienia dowódcę Śląskiego Okręgu Wojskowego do spraw polityczno-wychowawczych, aby omówić z nim sprawy związane z rannymi Grekami oraz przeanalizować możliwość transportu do Polski. Wkrótce rolę głównego organizatora i realizatorem akcji greckiej w Polsce stał się gen. Wacław Komar.

W ostatnim okresie greckiej wojny domowej wysłano do Albanii grupę polskich lekarzy pod kierownictwem doktora Bohdana Bednarskiego, późniejszego wiceministra zdrowia. Na pograniczu albańsko-greckim udzielali oni kwalifikowanej pomocy uchodźcom tam partyzantom z frakcji komunistycznej⁵¹. Na skutek czterech wodnych transportów z rannymi Grekami spora ilość tej społeczności pojawiła się w granicach PRL.

Po upadku komunistycznej partyzantki w Grecji kontakty polsko-greckie „ostudziły się”. Radykalną zmianę przyniosły dopiero lata osiemdziesiąte.

⁴⁹ W. Biegański, M. Juchniewicz, S. Okęcki: *Polacy w ruchu oporu narodów Europy 1939-1945*, Warszawa 1977, s. 220.

⁵⁰ E. Duraczyński, I. J. Terej: *Europa podziemna 1939-1945*, Warszawa 1974, s. 191 i nn.

⁵¹ W. Barcikowski: *Szpital grecki na wyspie Wolin*, Szczecin 1989, s. 10 i n.

Podczas fali polskiego uchodźstwa lat osiemdziesiątych wyjechało do Grecji kilkadziesiąt tysięcy Polaków pochodzących z różnych grup społecznych. Nie wszyscy jednak nosili się z zamiarem pozostania w Grecji na stałe. Bałkany stały się dla Polaków punktem „prze-rzutowym” do krajów Europy Zachodniej, Ameryki Północnej i Australii. Na skutek różnych komplikacji i politycznych zahamowań spora część emigrantów pozostała na miejscu.

Polacy, chcąc pozostać w Grecji na stały czas pobytu, ubiegali się o azyl polityczny bądź zawierali związki małżeńskie na miejscu⁵². Polscy emigranci nie zawsze posiadają tam stałą pracę; w wielu przypadkach jest ona tylko sezonowa.

Polska emigracja w Grecji jest dosyć słabo zorganizowana. Nie istnieje tam żadna polska parafia. W Atenach mieli swoją misję (punkt duszpasterski) jezuici francuscy. Na początku lat osiemdziesiątych, gdy zaczynała się emigracja „stanu wojennego” i w Grecji znalazło się wielu Polaków, jezuici francuscy zwrócili się do jezuitów polskich, z prośbą o pomoc. Jako pierwszy pojechał na Bałkany O. Stanisław Mól, potem dojechał O. Wacław Rusiniak. Po kilku latach wymienili ich O. Stanisław Głaz i O. Tadeusz Sarota⁵³. Tak więc w Grecji istnieje obecnie tylko dwuosobowe duszpasterstwo na rzecz Polaków w Atenach w parafii Chrystusa Zbawiciela, przy ul. Smyrnis 27.

Głównym zadaniem polskiego Duszpasterstwa na dzień dzisiejszy jest:

- Służba przy ołtarzu i w konfesjonale,
- Praca w biurze,
- Pośrednictwo pracy i mieszkań,
- Przyjmowanie i rozdzielanie darów,
- Pomoc finansowa dla dotkniętych losem,
- Odwiedziny chorych w szpitalach i więźniów,
- Nauczanie religii,
- Odpowiedzialność za funkcjonowanie szkoły,
- Wydawanie opinii emigrantom ubiegającym się o „wylot” do Kanady, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Australii,
- Reprezentowanie społeczności polskiej na forum różnych organizacji,

⁵² Z. Ruta: *Emigranci...*, s. 80.

⁵³ List od ks. Czesława Kozłowskiego SJ, z dn. 20 IV 1993 r. (w zbiorach autora).

- Wywiady prasowe, poszukiwanie osób zagubionych i majątku,
- Wyjazdy duszpasterskie do miast: Nefplio, Kalamata, Chania, Iraklio, Chios (te dwie ostatnie miejscowości skupiają Polaków – budowniczych elektrowni)⁵⁴.

Praca księży jest w Grecji ciężka. W Grecji panuje prawosławie.

Wielu Polaków na tym Półwyspie przeżywa załamania; wielu także z braku środków do życia dopuszcza się przestępstw. „Więzienie w Aleksandras znamy wszyscy, chociażby ze słyszenia. Wielu Polaków trafia tam z różnych powodów. Odwiedzam ich, ale jakież słowa pociechy można nieść ludziom, którym zabrano wolność? Któregoś wieczoru zadzwonił telefon. Bliski płaczu głos mężczyzny błagał o wizytę. – Ksiądz musi mi pomóc. Siedzę z Albańczykami, rozebrali mnie do naga i każą szczekać. Nie wytrzymam dłużej!!! Na dzień przed wizytą dzwoni telefon. Słyszę ten sam głos, ale radosny i odprężony. – Nie musi już ksiądz przychodzić. Dziewięciu Albańczyków zabrali, a temu, który został wp.....łem i teraz on szczeka”⁵⁵.

Najważniejszą kwestią polską we współczesnej Grecji stało się powołanie szkoły dla dzieci polskich w Atenach. Po długich staraniach zostały one uwieńczone sukcesem. Podstawowym wymogiem istnienia szkoły był regulamin; w nim znajdują się zapisy:

- Wobec prawa greckiego nie istniejemy jako szkoła, ale jako Dom Pomocy Emigrantom Polskim przy parafii Serca Jezusowego w Atenach,
- Jest to szkoła uznawana przez Macierz Polską w Londynie i nosi imię Romana Strzałkowskiego (11-letni Poznaniak, zabity w 1956 r.),
- Grupą Założycielską Wolnej Polskiej Szkoły w Atenach jest proboszcz parafii i ksiądz polski,
- Kadencja Komitetu Rodzicielskiego trwa jeden rok,
- Regulamin Szkoły podpisuje: przewodniczący Komitetu, dyrektor szkoły i ksiądz,
- Nazwiska członków Komitetu Rodzicielskiego oraz nauczycieli są wywieszane do wglądu rodziców,

⁵⁴ *Opatrywać rany Polaków – posłał mnie Kościół*, „Nasze Sprawy”, 1989, nr 10, s. 20.

⁵⁵ *Ludzie których spotykamy. Ksiądz Stanisław Głaz*, „Kurier Ateński”, 1992, nr 193, s. 18.

- Opłacanie nauczycieli jest kontrolowane przez dwóch członków Komitetu, dwóch nauczycieli i księdza,
- Co miesiąc rodzice i nauczyciele będą mieli wgląd w sprawozdanie finansowe szkoły,
- Nauczyciel, który opuszcza Ateny w ciągu roku, nie może być zatrudniony w szkole,
- Język angielski będzie prowadzony dla dorosłych na trzech poziomach,
- Nauczyciel zatrudniony w nauczaniu dzieci, nie może być nauczycielem dorosłych⁵⁶,

Przed Polonią grecką jawią się liczne pytania i problemy. Do ważnych zadań należy reorganizacja Klubu Poselskiego w Atenach oraz propagowanie prasy polskiej. Obecnie ukazuje się w Grecji „Kurier Ateński”, który redagowany jest od kilku zaledwie lat.

Emigracja Polaków na terytorium Grecji przebiegała nierównomiernie i można wyróżnić tutaj kilka etapów. Do II połowy XIX w. cieszyła się ona szczególnym zainteresowaniem turystów i podróżników, ludzi „łaknących” mocnych wrażeń i interesujących się przeszłością tego kraju. Zainteresowanie Grecją nasilało się w okresie tworzenia legionów (1795-1807), podczas powstania greckiego (1821-1829), po powstaniu listopadowym (1831-1833) i styczniowym (1864).

Jednym z najbardziej nieprzyjaznych elementów dla przybyszów była uboga ludność i niezbyt dostatnie życie. Dla Słowian była to ponadto ludność obca językowo, kulturowo. Następnym nieprzyjaznym elementem dla większości Polaków była także różnica wyznania, a od wszelakiego rodzaju vendetty ginęło w dziewiętnastowiecznej Grecji około 1000 mieszkańców rocznie.

Trwała emigracją polską na Półwysep Bałkański stanowiła emigracja zarobkowa końca XIX i początku XX w., której kontynuacja trwała także w okresie międzywojennym.

Kolejna fala Polaków pojawiła się na terytorium Grecji w latach 1939-1949. Byli to uchodźcy wojenni. Polacy walczyli o niepodległość kraju w różnych zakątkach. Szczególnie jednak – w okolicach Salonik i na zachód od Edessy; w Grecji centralnej – nieopodal Arty,

⁵⁶ *Opatrywać rany Polaków...*, s. 18 i n.

Messolongion i Aten; na Peloponezie pod Tripolis i na Krecie na południe od miejscowości Chania (Kanea). Ponadto na terenie Grecji miały miejsce liczne zrzuty polskich spadochroniarzy i akcje dywersyjne przez nich organizowane.

Trzecią większą falę emigrantów przyniosły lata osiemdziesiąte i była to emigracja stanu wojennego.

Obecnie według danych szacunkowych mieszka w Grecji około 130 tysięcy Polaków. I tak stawia to Grecję na 8-9 miejscu pod względem liczebności Polonii na świecie.

Polonia grecka urasta zatem do znaczącej społeczności, która zasługuje na poznanie naukowe. „Temat polska emigracja w Grecji to rzeka, ale i tabu. Że rzeka – to pochodzi z faktu, iż jest nas tam podobno 200 tysięcy”⁵⁷.

⁵⁷ List od O. Stanisława Mola SJ, z dn. 10 V 1993 r. (w zbiorach autora).